

DZIENNIK REZYDENCJI KOSMICZNYCH

DZIENNIK REZYDENCJI KOSMICZNYCH

DZIENNIK REZYDENCJI KOSMICZNYCH



KRONIKA

**OPOWIADANIE
PAWEŁ WĄTROBA**

**ILUSTRATION
PIOTR KOWALCZYK**

**REDAKCJA
KATARZYNA KALINA**



7609 ota LP

Wraz z pozostałymi artystami dotarłem do Centrum Społecznej Wszechwiedzy na Koryfeuszu w Galaktyce Andromedy, aby wziąć udział w programie rezydencji kosmicznych. Celem projektu jest nawiązanie kontaktów z mieszkańcami Galaktyki. Dzięki podróżom w odległe i tajemnicze miejsca Kosmosu twórcy zdobywają nowe doświadczenia, opowieści, pomysły i umiejętności, którymi następnie dzielą się z innymi. Zebrany w ten sposób materiał jest badany przez naukowców i segregowany do dalszej obróbki. Inżynierowie wykorzystują go do pracy nad nowymi technologiami, a artyści przekształcają go w dzieła sztuki, które prezentują na corocznej wystawie. Centrum działa zatem jako miejsce wymiany wiedzy i energii. Jest odwiedzane przez przybyszy z najdalszych zakątków Wszechświata, ponieważ wszystko co tu powstaje jest dostępne dla każdego. Wystarczy odrobina chęci, aby skorzystać z tego niewyczerpanego źródła inspiracji. Nie mogę doczekać się mojej pierwszej podróży!



9067 ato PL

Planeta ØΓЖ funkcjonuje dzięki Trumpakom. Organizmy te posiadają nogi oraz skrzydła, lecz nie potrafiąc się zdecydować, czy chodzić czy latać, jedynie się turlają. Bluszczowatość gatunku wynika z osiągnięcia wyższego poziomu świadomości, na którym to zwątpienie w sens jest najważniejszym przejawem inteligencji. Niestety, dowodzące tu Orniksy wyłapują je i ustawiają jedne na drugich, w ciasnych zagrodach, jak parówki w dużej paczce. Dzięki niesamowitym właściwościom biologicznym oraz nieprzerwanemu turlaniu, uwięzione stworzenia ocierają się o siebie, wytwarzając prąd i wełniane paprochy, z których szyje się płaszcze. Aktywiści ze Stowarzyszenia Wul7Trumpapa od lat bezskutecznie próbują przekonać Trumpaki do podjęcia decyzji pomiędzy chodzeniem i lataniem. O pomoc zwrócili się więc do Centrum Wszechwiedzy Społecznej. Przybyłem na ØΓЖ i wytłumaczyłem Trumpakom, że mając nogi i skrzydła mogą zarówno chodzić, jak i latać, a kiedy będą miały ochotę mogą się turlać lub robić fikołki. A najważniejsze, że nie wszyscy muszą poruszać się tak samo. Zaprezentowałem fikołka, gwiazdę oraz skoki i zachęciłem je do kreatywności. Były zachwycone i natychmiast przestały się turlać. Uwolniły swoich pobratymców z parówkowych zagród i z wdzięczności uszyły mi płaszcz ze swoich paprochów. Trumpakowe płaszcze są najwygodniejsze w całej Galaktyce. Po powrocie do bazy dowiedziałem się, że Orniksy zostały wygnane tam, gdzie pieprz rośnie.



8452 iti KLO

Na planetę Plim wysłano mnie, abym rozeznał się w sytuacji skłóconych klanów Plimputów i Plimpatów. W zamierzonych czasach te dwa królestwa stanowiły jedną rodzinę. Niestety ze względu na Wielką Kłótnię i wzajemne oskarżenia o kradzież klamki do spiżarni, nad planetą pojawiła się Kość Niezgody, która rozdzieliła rodzinę i zawisała na orbicie Plim niczym Księżyc nad Ziemią. Od tamtego czasu granice dwóch sąsiadujących ze sobą królestw otacza szerokie Pasma Niezgody, naładowane wrogą energią, która zamienia zbłąkane Plimputy w nożyczki, Plimpaty z kolei w chochle. Z rozmów z przedstawicielami zwaśnionych rodów dowiedziałem się, że nikt już nie pamięta dokładnie, o co chodziło w Wielkiej Kłótni i dlaczego ich przodkowie byli wobec siebie tacy okropni. Niestety historia ta nakazuje wszystkim pielęgnować wzajemne urazy, a Pasma Niezgody uniemożliwia pokojowe wyjaśnienie konfliktu. Aby zwaśnione klany mogły bezpiecznie nawiązać rozmowę, postanowiłem zbudować most nad pasmem złej energii. Podczas budowy zdarzył mi się wypadek i spadłem z konstrukcji wprost na niebezpieczny grunt pomiędzy królestwami. Już myślałem, że zamienię się w parę kaloszy lub głąb kapusty, jednak ku mojemu zdziwieniu nic się nie stało. Najwyraźniej zła energia nie działa na kogoś, kto jej w sobie nie pielęgnuje. Z radością i spokojem ducha pozbierałem nożyczki i chochle z całego Pasma Niezgody. Po ukończeniu mostu, ofiarowałem nożyczki z Plimputów Plimpatom, a chochle z Plimpatów Plimputom. Plimpaty wykorzystają narzędzia do produkcji wycinanek, natomiast Plimputy ugotowały mnóstwo zupy, którą rozlały chochlami do woreczków. Podczas uroczystego otwarcia mostu, skłócone królestwa wymieniły

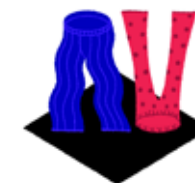
się wycinankami i zupą. Na początku zapanowała grobowa cisza, jednak sytuacja wyjątkowego spotkania na moście szybko zaowocowała nadzieją na zbudowanie relacji od nowa. Plimputy i Plimpaty obiecały, że będą kontynuować budowę mostów pomiędzy swoimi terytoriami, aby wymieniać się swoimi wyrobami częściej i rozmawiać o lepszej, wspólnej przyszłości. Być może w miarę pokojowego budowania wzajemnych relacji, wroga energia zniknie z obszaru pomiędzy królestwami, a Kość Niezgody na orbicie Plim złamie się i odleci w Zapomniane...



8439-47 ato TFU

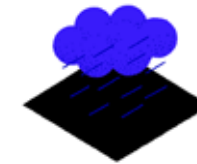
Naukowcy Centrum Społecznej Wszechwiedzy wykryli nową planetę AN-37, której atmosfera jest zbliżona do ziemskiej. Wysłali mnie na misję, by zebrać próbki i zasadzić rośliny jadalne. Po dotarciu do celu, planeta faktycznie sprawiała wrażenie idealnego miejsca na kolonię ludzką: czyste powietrze, zdatna do picia woda, żyzna ziemia. Nie odnalazłem jednak żadnego żywego organizmu ani rośliny. Co dziwne, im dalej oddalałem się od statku, tym bardziej nogi podrygiwały mi do tańca. Po zebraniu podstawowych próbek postanowiłem więc zrezygnować z dalszej eksploracji i skupić się na rolnictwie. Przekopałem fragment ziemi wokół statku i obsadziłem sadzonkami przywiezionymi z Koryfeusza. Ciężka to praca, dlatego tej nocy spałem jak zabity. Przyśnił mi się niesamowity taniec, w którym ludzie, istoty kosmiczne, a nawet planety poruszały się w rytm tych samych drgań i oddechów. Spadające gwiazdy były biciem mojego serca, rośliny moimi włosami i paznokciami, woda w strumieniu łzami radości. Wszystko tańczyło w pięknej energii, która łączy Wszechświat. Po przebudzeniu nogi znów podrygiwały do tańca. Obciążyłem buty metalowymi narzędziami i wyszedłem nawodnić pole, jednak rośliny zniknęły. Zostały po nich dziury w ziemi i wydeptana ścieżka w stronę górskiego masywu w oddali. Czyżby ktoś zakradł się tu nocą i ukradł wszystkie sadzonki? Tego dnia posadziłem kolejną partię roślin i przezornie obserwowałem nocą pole ze statku, wyczekując nieproszonego gościa. Po zmroku ponownie poczułem napływ tanecznej energii i dostrzegłem z kokpitu ruch na grządkach. Ziemniaki wyszły z ziemi i zaczęły płasać z kapustami, fasola bujała się ochocho zaproszona do zabawy przez buraki, krzaki pomidora wirowały

w podskokach, a pszenica co rusz traciła w tańcu równowagę. Zdumiony byłem tą radosną imprezą i już miałem do niej dołączyć, kiedy to rośliny ruszyły polonezem w stronę gór. Włączyłem silnik i śledziłem korowód z powietrza. W dolinie za górami moim oczom ukazał się taneczny krąg wszelkich żywych stworzeń planety AN-37. Rośliny, zwierzęta, ptaki i ryby poruszały się w rytmie z mojego snu nad wielkim, górskim stawem. Tańczyły do upadłego całą noc, by zasnąć nad ranem. I tak pewnie w kółko, każdego zmroku. Istne widowisko jedności i harmonii, które udało mi się uwiecznić na nagraniu dla naukowców z Koryfeusza.



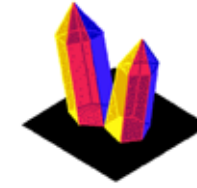
3538 dili PLU

Planeta Kala-Mala znana jest w Galaktyce Andromedy z produkcji kalesonów i getrów. Zamieszkujące ją Pakifony zaprosiły mnie na pokaz nowej kolekcji. Dowiedziałem się, że ubrania te produkowane są zupełnie niezależnie. Pakifony Kala w swoich fabrykach na planecie wytwarzają tradycyjne kalesony dla każdego, a Pakifony Mala na naturalnej satelicie zajmują się projektowaniem gustownych getrów, które zyskały sławę na Międzygalaktycznych wybiegach. Ambasador Kala zdradził mi, że boi się nosić getry, ponieważ są zbyt odważne. Od fantazji woli bezpieczną prostotę, tradycję i funkcjonalność. Ambasador Mala z kolei uważa, że kalesony to zupełny przeżytek i nuda. Woli krzykliwe i opinające ciało getry, które wyglądają jak druga skóra. Ze względu na te różnice, Pakifony Kala i Mala nie potrafią dojść do porozumienia i utrudniają sobie nawzajem pracę. Mimo tego, że niezbyt się lubią, kilka razy próbowały podjąć wspólny wysiłek i stworzyć modne kalesony lub proste getry, jednak nic z tego nie wyszło. Póki mogą oddzielnie zajmować się tym, co potrafią najlepiej, wszystko idzie jak z płatka, ponieważ każda ze stron wie lepiej od drugiej, jak powinny wyglądać idealne gacie. Co do jednego są zgodne - lepiej wiodło by im się osobno. Niestety w tej kwestii niewiele mogą zrobić, gdyż nie panują nad grawitacją, która trzyma satelitę na orbicie Kala-Mali. Podczas uroczystego pokazu nowych realizacji, Pakifony Kala jak zwykle zaprezentowały proste wyroby, które ucieszą większość, a Pakifony Mala ekstrawaganckie kroje dla odważnych, które na planecie Kala-Mala nie zyskają zbyt wielu zwolenników. Z pewnością jednak zostaną galaktycznym krzykiem mody.



3538 pili DLU

Planeta Kir jest istotą świadomą, dlatego sama zgłosiła się po pomoc. W wyniku katastrofy ekologicznej wyginął jej ostatni żyjący gatunek i od tamtej pory pozostaje niezamieszкана. Samotna Kir popadła w głęboką melancholię i zmieniła swój klimat na deszczowy. Odwiedziłem ją w nadziei, że uda się znaleźć lekarstwo na ten gorzki stan. Moja wizyta od razu poprawiła jej nastrój. Rozmawialiśmy wiele godzin. Kiedy Kir wspominała swoich dawnych mieszkańców, pogoda na moment poprawiała się i krajobraz nabierał nadziei. Nadal był jednak cichy i pusty, więc Kir ponownie zalewała go smutkiem. Opowiedziała mi, że wiele lat temu Kosmiczny Szkodnik zaatakował Trąbkożujki, które zapylały rośliny kwitnące na planecie. Równowaga środowiska została zaburzona, a kiedy owoce nie mogły wyrosnąć, zaczęło brakować pożywienia dla pozostałych gatunków. Przerwanie tego łańcucha doprowadziło do wielkiej klęski i wkrótce Kir została zupełnie sama. Pozostała jej wielka tęsknota i marzenie o nowych mieszkańcach. Nagle wpadłem na szalony pomysł! Przypomniałem sobie o mojej ostatniej podróży na planetę Kala-Mala i zamieszkujących ją Pakifonach. Zaproponowałem Kir adopcję tamtejszej satelity wraz z jej mieszkańcami, co jednocześnie rozwiązałoby problemy Pakifonów Kala i Mala. Podekscytowana Kir w te pędy przemierzyła Kosmos na rozmowę z Ambasadorami. Rozwiązanie okazało się korzystne dla wszystkich, więc Kir przyciągnęła księżyc Mala na swoją orbitę i zanim ktokolwiek mógłby się rozmyślić, wróciła na swoje miejsce z satelitą. Od tej pory Pakifony Mala mogą swobodnie pracować pod przychylnym okiem planety Kir, która będzie troszczyć się o nowych mieszkańców jej orbity.

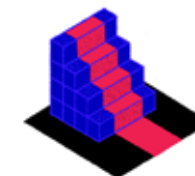


8720-87 ato CO

Niespotykana przezroczyść planety Holo skłoniła mnie do wyprawy w tamtejsze okolice na własną rękę. Miejsce to zamieszkują Holofaty- istoty niezwykle piękne i kryształowe, wokół których roztacza się świetlista aura. Jak się okazało, to dzięki temu, że same żywią się światłem, wysysając je ze wszystkiego wokół. Krajobraz Holo ciągle więc migocze i podczas każdego posiłku światło na planecie znika i pojawia się naprzemiennie. Byłem ciekaw, w jaki sposób Holofaty przywracają światło, aby ponownie je zjeść, nie posiadając promieni słonecznych ani prądu. I czy skoro wszystko jest tu tak przejrzyste i bezbarwne, to cywilizacja ta w ogóle zna kolory? W nadziei, że podzieli się ze mną swoim sekretem, namalowałem kilka obrazów dla mieszkańców stolicy, w której się zatrzymałem. Nieliczni śmiałkowie po spróbowaniu znanych ludziom barw dostali tak głośnej czkawkki, że usłyszało ją całe miasto. Ku wielkiemu zdziwieniu, moim malarstwem nieświadomie naruszyłem Reguły Przezroczyści. W tej kwestii Holofaty okazały się nieubłagane i za karę wrzuciły mnie z całym rynsztunkiem do Kryształowej Dziury na wylot planety. Spadałem nią około 700 oddechów. W połowie drogi, prawdopodobnie blisko jądra Holo, zauważyłem złoża najbardziej niesamowitego surowca we Wszechświecie. Błyszczące warstwy mieniły się całą tęczą, a barwy były tak intensywne, że eksplodowały w rozbłyskach, na chwilę oślepiając moje oczy. Czyżby to właśnie był sekret życiodajnego światła?

Wypadłem po drugiej stronie planety z wielkim hukiem i straciłem przytomność. Gdy się ocknąłem, stał nade mną zastęp wielobarwnych Holofatów. Z wielkim zmartwieniem wyjaśnił mi, że również

naruszyły Reguły Przewidywalności i zostały wrzucone do Dziury, a niestety spada się tylko w jednym kierunku i po wypadnięciu nie sposób już wrócić. Musiały więc założyć własną osadę, w której każdy może znaleźć miejsce dla siebie, bez względu na barwy, jakie reprezentuje. Dzięki podróży Kryształową Dziurą odkryły złoża Kamieni Pryzmatycznych, o których wiedza po drugiej stronie planety Holo była ukrywana przed mieszkańcami stolicy. Po rozbiciu kamienie te z niesamowitą mocą wyzwalały wiązkę światła we wszystkich kierunkach, i tym właśnie światłem żywi się stolica Holo po pierwszej stronie. Tutaj jednak wydobyte kamienie są pielęgnowane i otaczane wyjątkową troską, dzięki czemu produkują tęczę i zabarwiają nią wszystko wokół. Zamiast więc niszczyć źródło kolorów w Kamieniach Pryzmatycznych dla wiązki światła, Holofaty po drugiej stronie planety dbają o kamienie i podlewają je, by te nieprzerwanie rozpraszały wewnętrzny blask. Kiedy ta część Holo nie migocze, jej mieszkańcy nie czują głodu i pragnienia. Pokrzepiony tęczą ponownie postanowiłem namalować kilka obrazów. Tutaj moje malarstwo zostało przyjęte zupełnie inaczej. Każdy z kolorowych mieszkańców chciał obraz dla siebie. Kiedy obdarowałem już wszystkich, w podziękowanie otrzymałem zadbane Kamień Pryzmatyczny. Po drugiej stronie Holo jest zdecydowanie piękniejsze.



9898 ixi PUF

Nadszedł wyczekiwany dzień otwarcia wystawy podsumowującej rezydencje kosmiczne, na której wszyscy artyści prezentują swoje odkrycia i przygody w postaci dzieł sztuki. Oprócz mnie w wystawie wzięli również udział: Maciek Cholewa, Elżbieta Jabłońska, Katarzyna Łaciak, Adam Łucki i Gary Marshall-Stevens. Jest to wielkie święto dla Centrum Społecznej Wszechwiedzy, na które przybywają goście z całego Wszechświata. Podobno kosmiczną pocztą na wystawę mają przylecieć również ziemskie dzieci. Na wystawę przygotowałem instalację artystyczną z zebranych podczas rezydencji wspomnień i artefaktów. Wybudowałem most, taki sam, jak na planecie Plim, aby przypominał o możliwości odbudowania zepsutej lub zapomnianej relacji. Dzięki Kamieniowi Pryzmatycznemu, który dostałem od Holofatów, konstrukcję mostu zabarwiłem świetlistą tęczą. Swoje dzieło zwieńczyłem projekcją wideo z planety AN-37, na którym życie wiruje w tanecznym kręgu. Wszystko wyszło wyśmienicie! Oczywiście na uroczystość założyłem piękny płaszcz z trumpackich paprochów, co bardzo ucieszyło gości z planety ØΓЖ. Na wernisaż przybyła również Kir, a z nią Pakifony Mała. Po tylu latach samotności nie mogła przecież opuścić takiego wydarzenia. Było to niesamowite przeżycie, ponieważ pierwszy raz gościem wystawy była świadoma planeta. Po takim zderzeniu niezwykłych energii postanowiłem nie wracać na Ziemię. Zostaję tutaj, w CSW na Koryfeuszu, by dalej zgłębiać wiedzę Wszechświata i przeżywać kolejne przygody na rezydencjach kosmicznych.

CSW

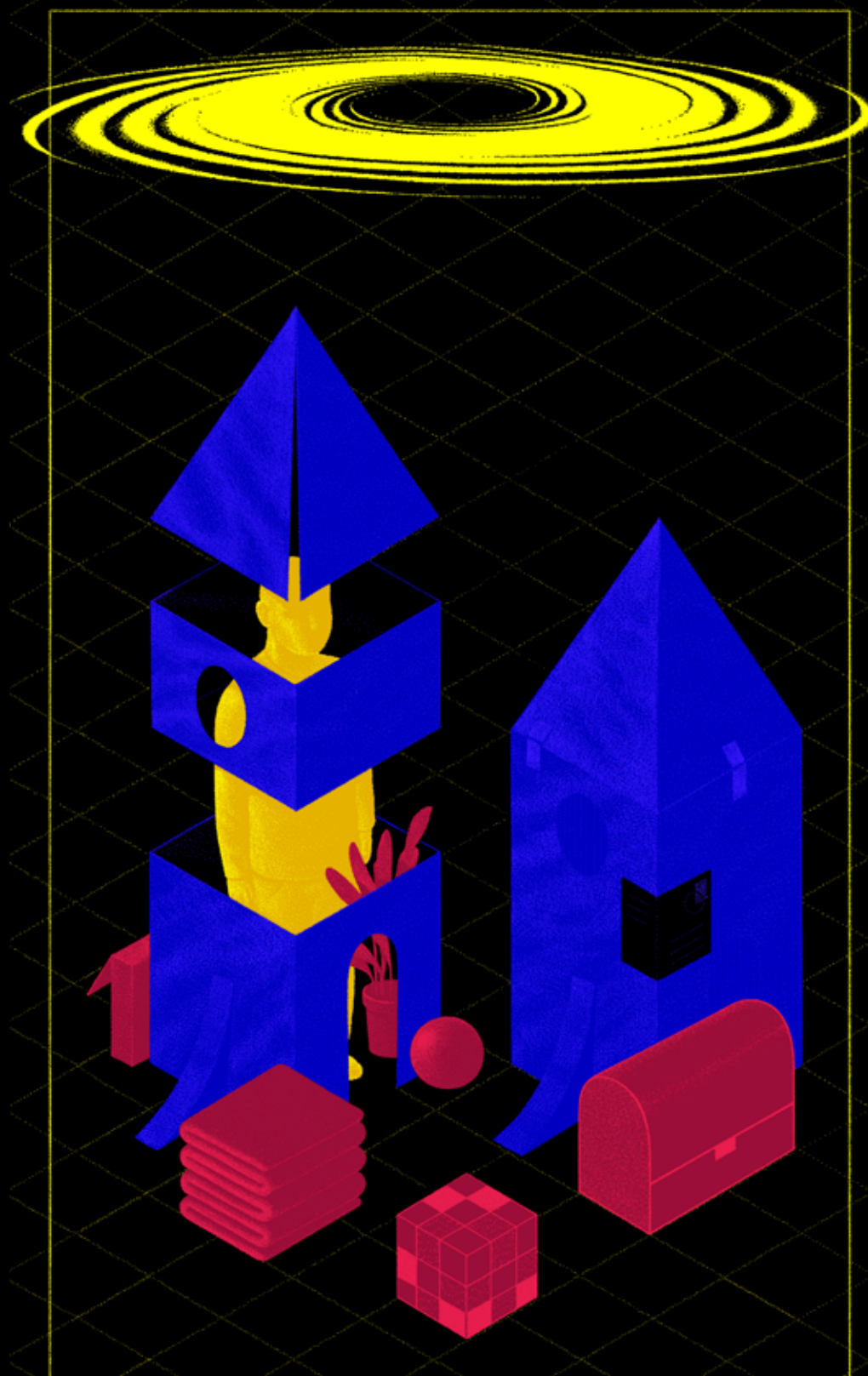


MIĘDZYGALAKTYCZNY NIEZBĘDNIK

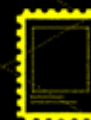
ELŻBIETA JABŁOŃSKA

**Nauka to fascynująca podróż w nieznane.
Pierwsza część podróży odbywa się w wyobraźni.**

Inspiracją artystki Elżbiety Jabłońskiej do pracy na wystawie była historia poczty amerykańskiej, a dokładniej usługa wysyłania dzieci paczką w latach 1913-1915. Wyobraź sobie, że masz możliwość podróży kosmiczną pocztą. Zaprojektuj własną kapsułę, w której dotrzesz w odległe rejony Galaktyki. Wykonaj ją ze starych pudeł i kartonów lub zawieszonych koców i poduszek, aby wygodnie spędzić lot kosmiczny. Jakie przedmioty chcesz mieć wtedy przy sobie? Przygotuj plecak i spakuj do niego niezbędne rzeczy. Pamiętaj jednak, że bagaż na taką wyprawę powinien być lekki. Wsiadając do kapsuły, wyobraź sobie cel pozaziemskiej podróży. Dokąd dotrzesz i jakie przygody spotkają cię na miejscu?



ELŻBIETA JABŁOŃSKA
MIĘDZY GALAKTYCZNY NIEZBEDNIK

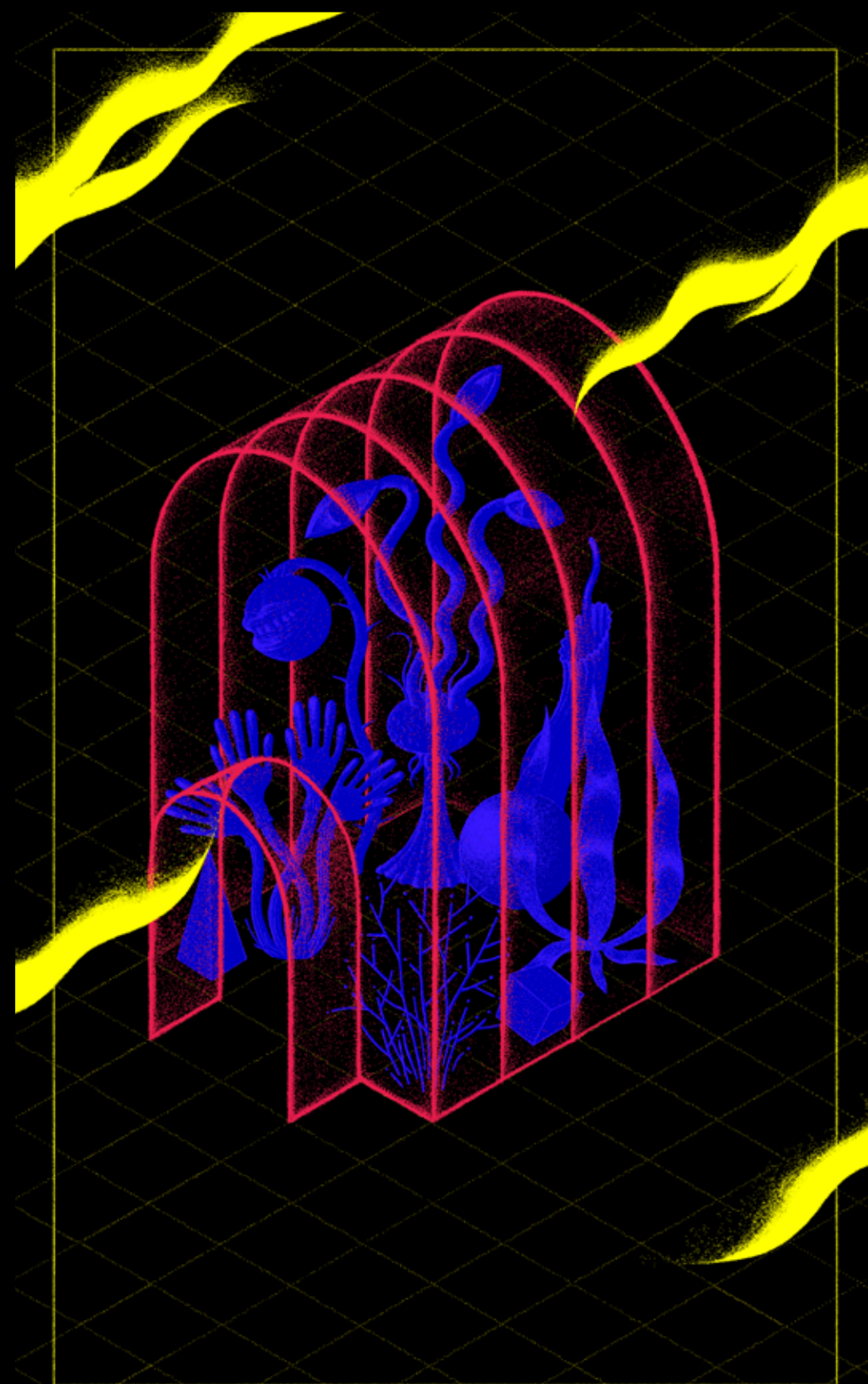


KOSMICZNE RZODKIEWKI

MACIEJ CHOLEWA

Rozwijanie wyobraźni pomaga zdobywać i wykorzystywać zdobytą wiedzę.

Artysta Maciej Cholewa, zafascynowany wspólną umiejętnością ludzi i roślin, jaką jest możliwość przystosowania się do niesprzyjających warunków, na wystawie zbudował kosmiczne szklarnie, w których hoduje niestworzone gatunki roślin. Wyobraź sobie, że wylądowałeś na obcej planecie, na której możesz wyhodować fantastyczne rośliny. Jakie ludzkie potrzeby mogłyby spełniać? Będą produkowały pożywienie, czy może służyły zabawie lub zamienia się w zupełnie coś innego? Sprawdź swoje ogrodnicze umiejętności i załóż domowy ogródek. Zwróć uwagę na resztki warzyw i owoców, które zwykle wyrzucamy. Możesz ukorzenić końcówkę selera naciowego, sałaty lub marchwi. Zasadź w doniczce cebulę lub czosnek, a wyrosnie z nich smaczny szczypior. Ziemniak zdążył wypuścić pędy? Włóż go do ziemi i podlewaj, a wyrosnie z niego piękna roślina. Spróbuj posadzić również fasolę i pestki owoców, a zwłaszcza awokado. Pestkę umieść w całości w ziemi, podlewaj i czekaj cierpliwie aż wyrosnie. Po około dwóch miesiącach na powierzchnię powinien przebić się świeży pęd rośliny. Dbaj o nią i ciesz się każdym nowym liściem.

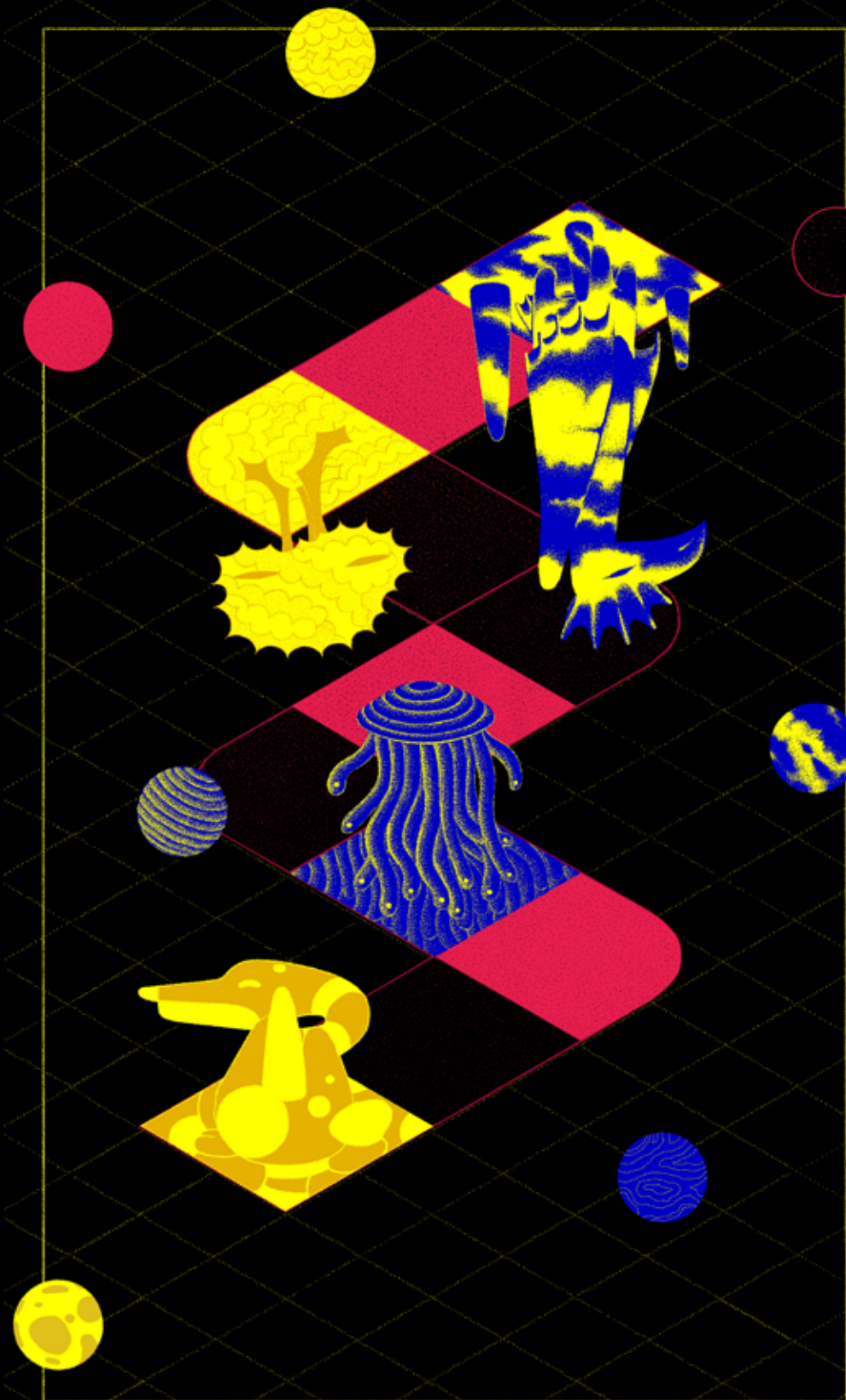


KAMUFLAŻ

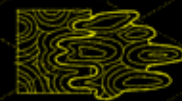
ADAM ŁUCKI

Nauka to objaśnianie świata, to wyjście poza granice znanego.

Artysta Adam Łucki, zainspirowany opowiadaniem Stanisława Lema, na wystawie zajmuje się zagadnieniem kamuflażu zwierząt cybernetycznych. Wyobraź sobie, że na nowo odkrytej planecie badasz nieznany dotąd nikomu świat przyrody. Razem z grupą badaczy obserwujesz i opisujesz stworzenia, które ukrywają się przed wami w kosmicznej puszczy. Jak wygląda tamtejsza natura? W jaki sposób stwory maskują się pośród bujnej roślinności? Dlaczego się ukrywają? Są to zupełnie niezbadane gatunki, więc narysuj je, nazwij, opisz ich zachowania w warunkach naturalnych. Z pociętych gazet, kawałków tapet i kolorowych papierów stwórz wyobrażony, wzorzysty krajobraz oraz sylwetki cybernetycznych zwierząt. Spróbuj tak umieścić wycięte stworzenia, aby mogły bezpiecznie ukryć się przed widokiem drapieżnika lub myśliwego w przygotowanej puszczy.



ADAM ŁUCKI
KAMUFLAŻ



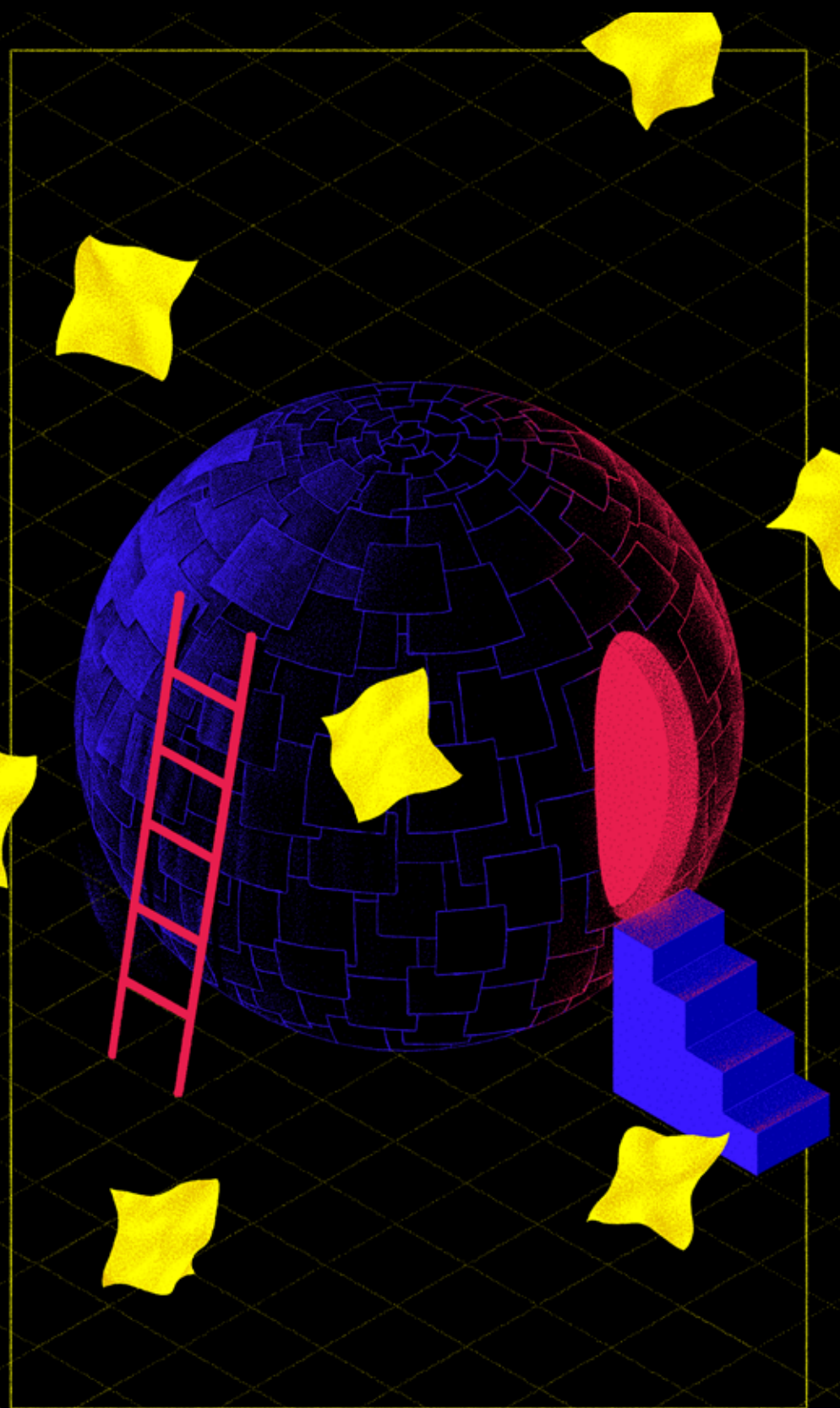
ALSTAR

KATARZYNA ŁACIAK

„Wyobraźnia jest ważniejsza niż wiedza, bo choć wiedza wskazuje na to, co jest, wyobraźnia wskazuje na to, co będzie.”

Albert Einstein

Artystka Katarzyna Łaciak zainteresowała się zderzeniami ciał niebieskich, podczas których powstaje ogromna ilość energii. W wyniku takich zderzeń oraz wybuchów powstają nowe substancje i materiały. Wyobraź sobie eksplozję kosmiczną. Jakie ma kolory? Jakie dźwięki może wydawać? Aby namalować to zdarzenie, przygotuj zagruntowany blejtram, farby akrylowe, brokat i suszarkę do włosów. Biel oraz wybrane kolory farby akrylowej rozcieńcz odrobiną wody w oddzielnych kubeczkach i zamieszaj, aż uzyskasz gęstą, ale lejącą się konsystencję. Do pustego kubka wlej rozcieńczoną białą farbę, tak żeby zapełnić $\frac{1}{4}$ jego objętości. Następnie wlej warstwę koloru i dodaj odrobinę brokatu. Pamiętaj, aby nie mieszać mikstury. I ponownie: warstwa bieli i koloru aż kubek będzie pełny. Przygotuj 2 takie kubeczki. Na blejtram wylej rozcieńczoną farbę, która będzie twoim podkładem. W przypadku kosmicznego wybuchu idealnym wyborem będzie czerń lub granat. Przechyl blejtram, aby farba rozlała się po całej powierzchni. Na mokry podkład powoli wylej zawartość przygotowanych wcześniej kubeczków z warstwami bieli, koloru i brokatu. Stwórz obok siebie dwie okrągłe, kolorowe plamy, które staną się kosmicznymi obiektami. Zanim wyschną, włącz suszarkę i najśłabszym podmuchem delikatnie rozdmuchuj warstwy okręgów, aby twoje meteoryty nachodziły na siebie. W ten sposób stworzysz dynamiczny efekt zderzenia. Kiedy efekt będzie już zadowalający, odłóż obraz na płasko i poczekaj, aż kosmiczna eksplozja wyschnie. Na ścianie będzie wyglądać zjawiskowo!



KATARZYNA ŁACIAK
ALSTAR

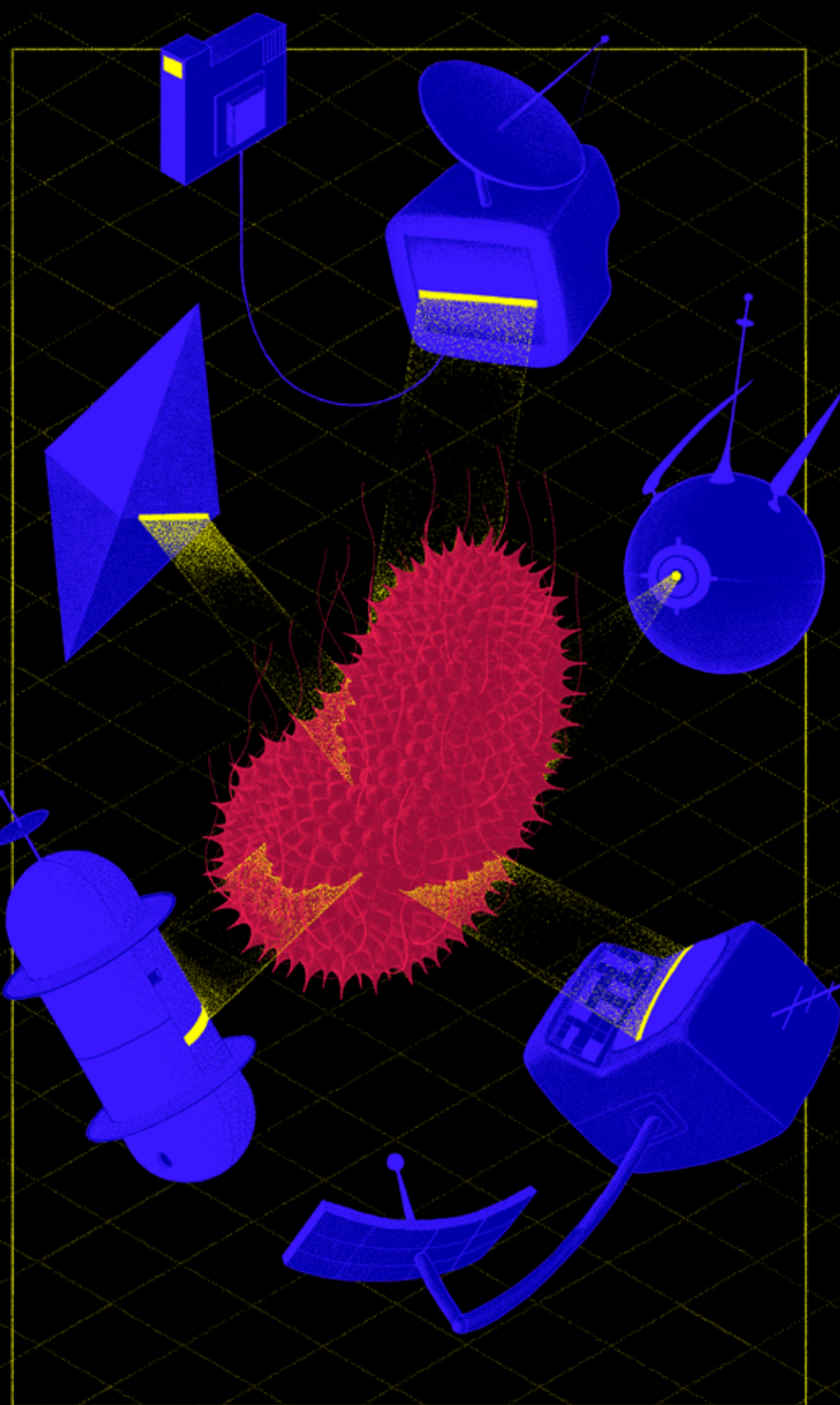


OKNO NA LEWEJ STRONIE

GARY MARSHALL-STEVENS

Nauka to formułowanie nowych pytań, nawet jeśli jeszcze nie znajdujemy na nie odpowiedzi.

Artysta Gary Marshall-Stevens zafascynowany nowymi odkryciami w kosmosie wyobraził sobie, że podczas podróży kosmicznej natrafił na tajemnicze zjawisko - obcą substancję, która okazała się istotą inteligentną. Aby ją poznać, próbuje się porozumieć i zadać jej szereg pytań. Wyobraź sobie, że podczas kosmicznej podróży spotykasz obcą cywilizację. Jak wyglądałoby spotkanie z kosmitami? Czego warto byłoby się od nich dowiedzieć? W czym mogliby nam pomóc? Być może znają już odpowiedzi na pytania, które dla nas pozostają wciąż niewyjaśnione. Załóż zeszyt kosmicznych pytań i zapisz w nim wszystko, o co twoim zdaniem warto zapytać mieszkańca innej planety. Pamiętaj, że podczas takiego spotkania istoty pozaziemskie mogą również ciebie postrzegać jako kosmitę, ponieważ pochodzisz z nieznannej im planety Ziemia.



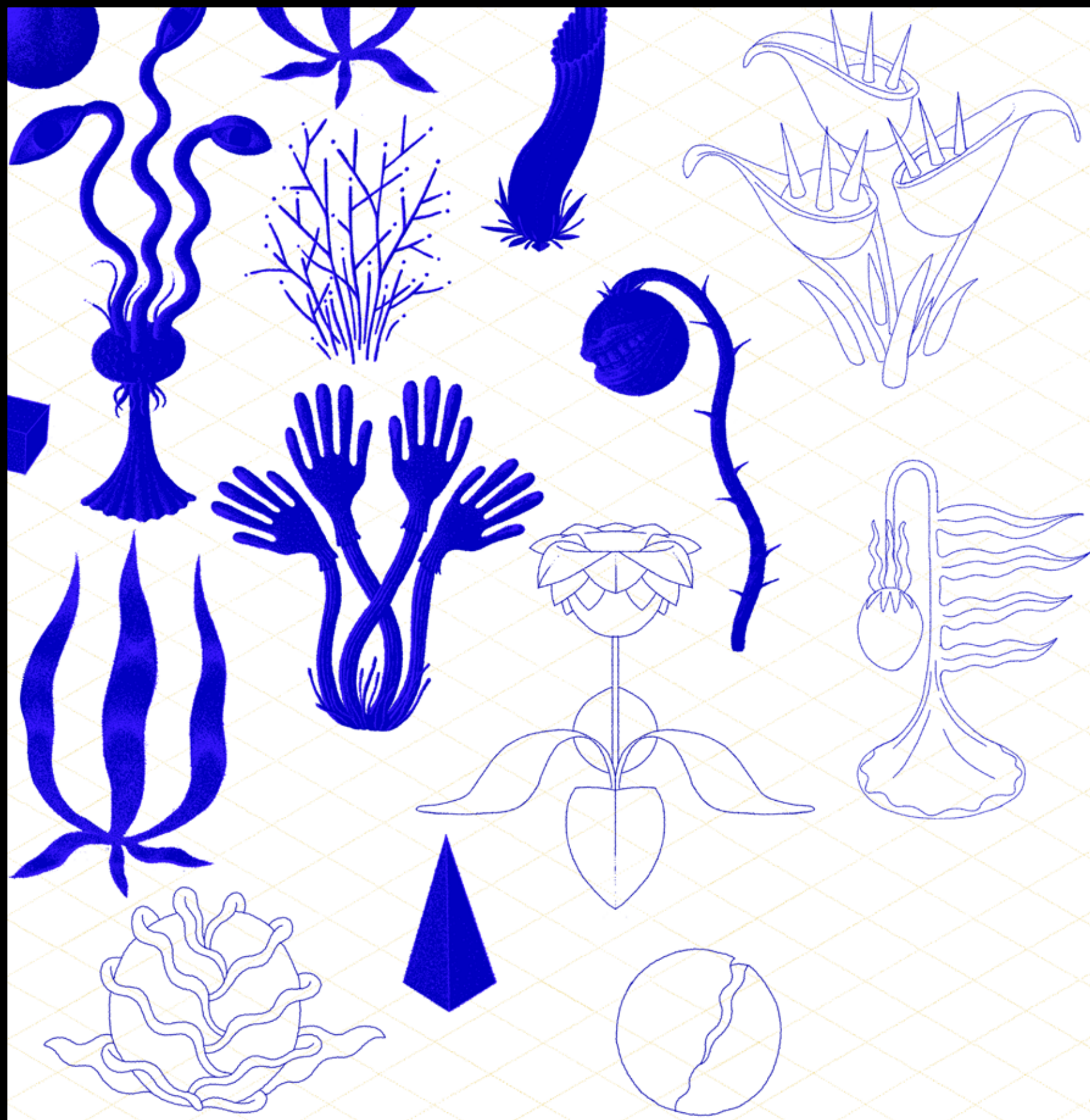
GARY MARSHALL-STEVENSON
OKNO NA LEWEJ STRONIE

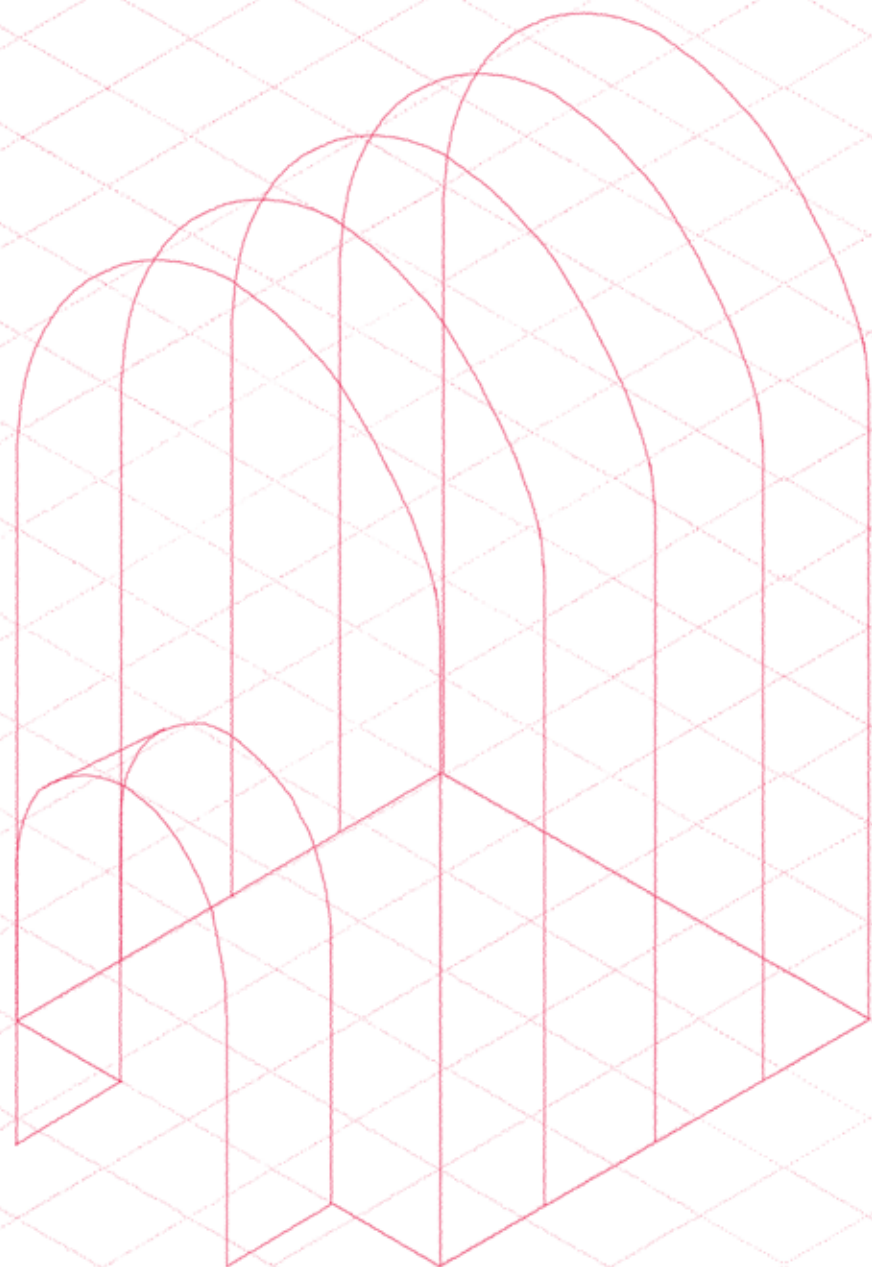


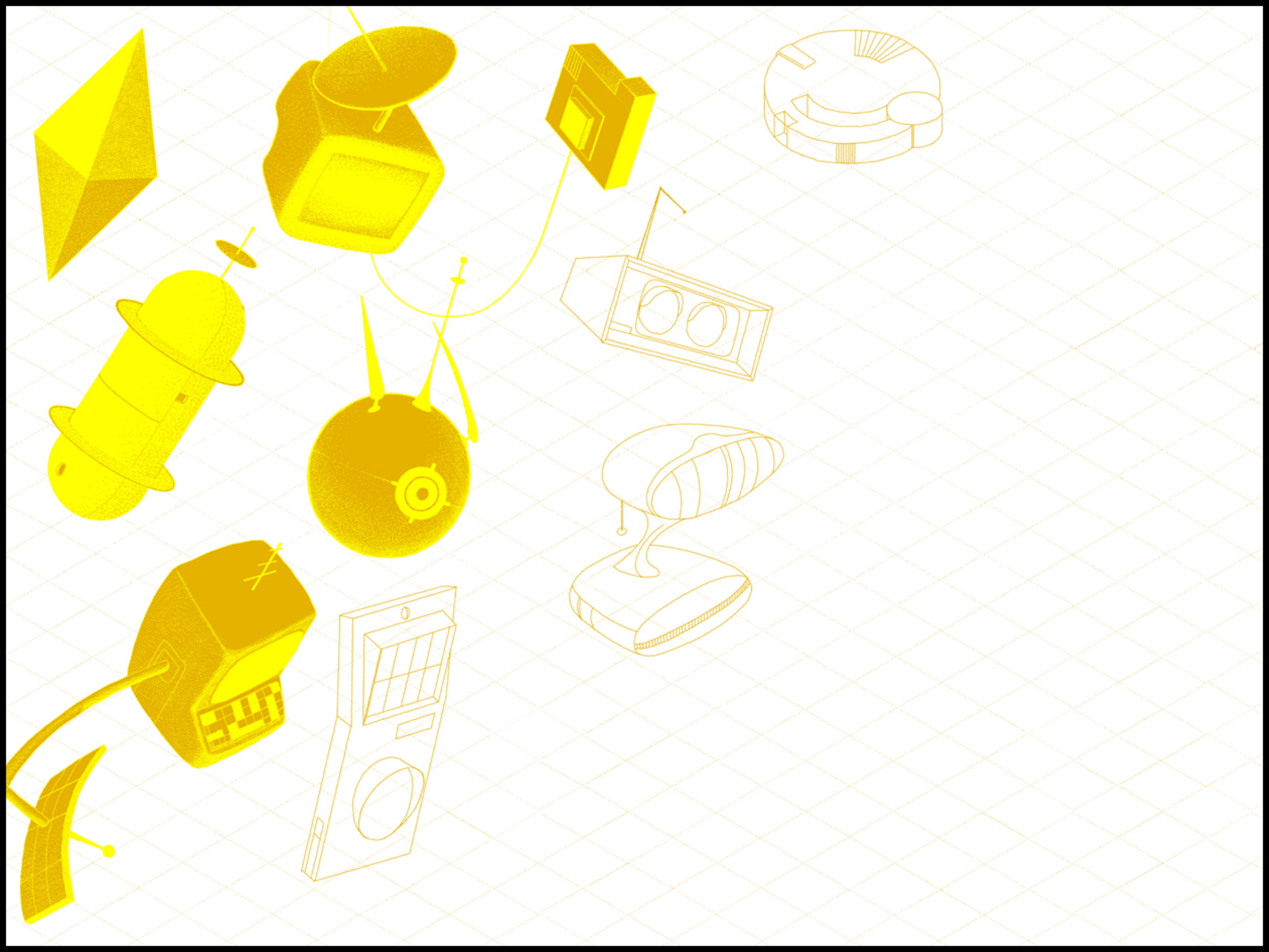
MÓJ DZIENNIK

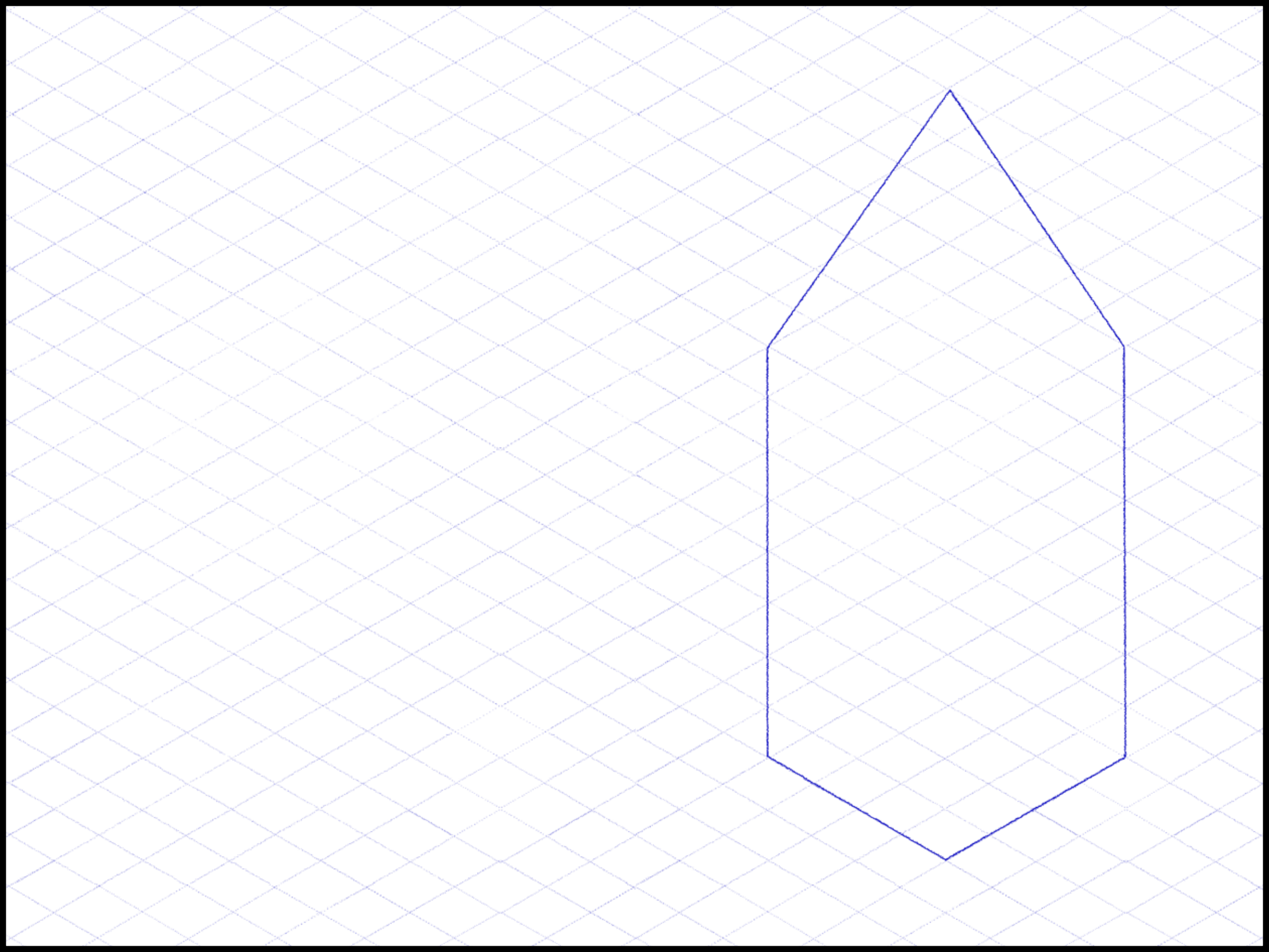


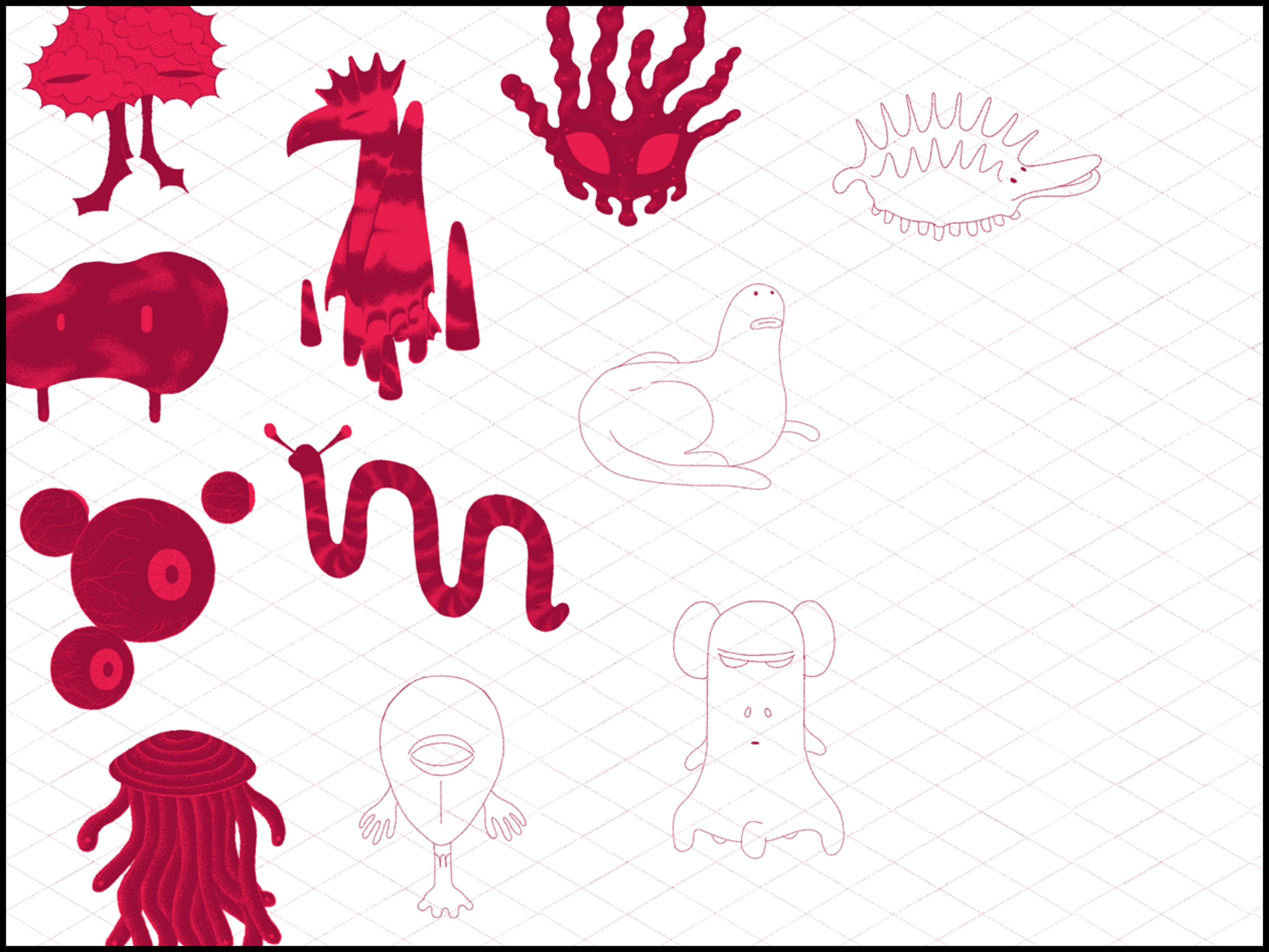
NAPISZ | NARYSUJ | WYTNIJ



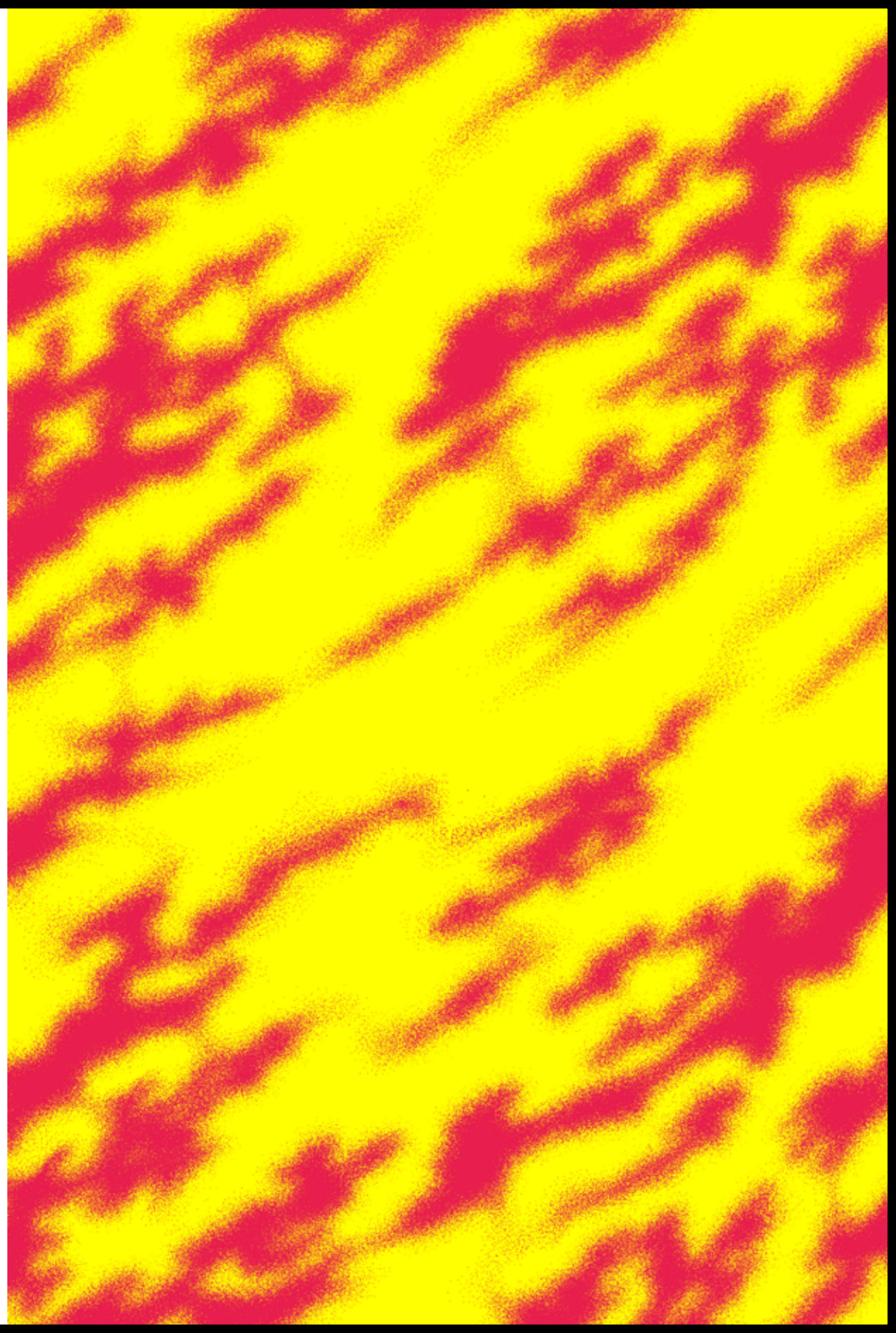


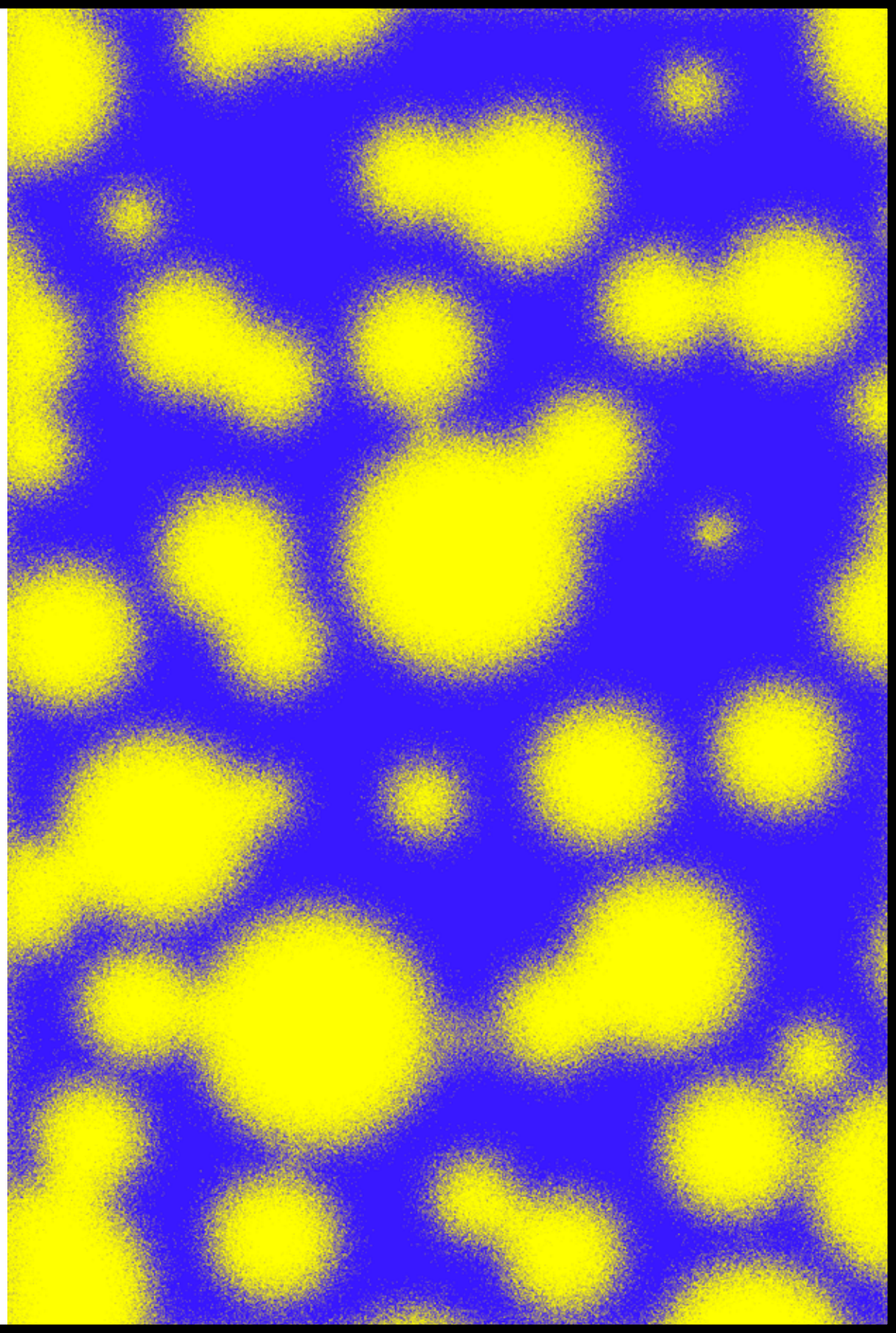


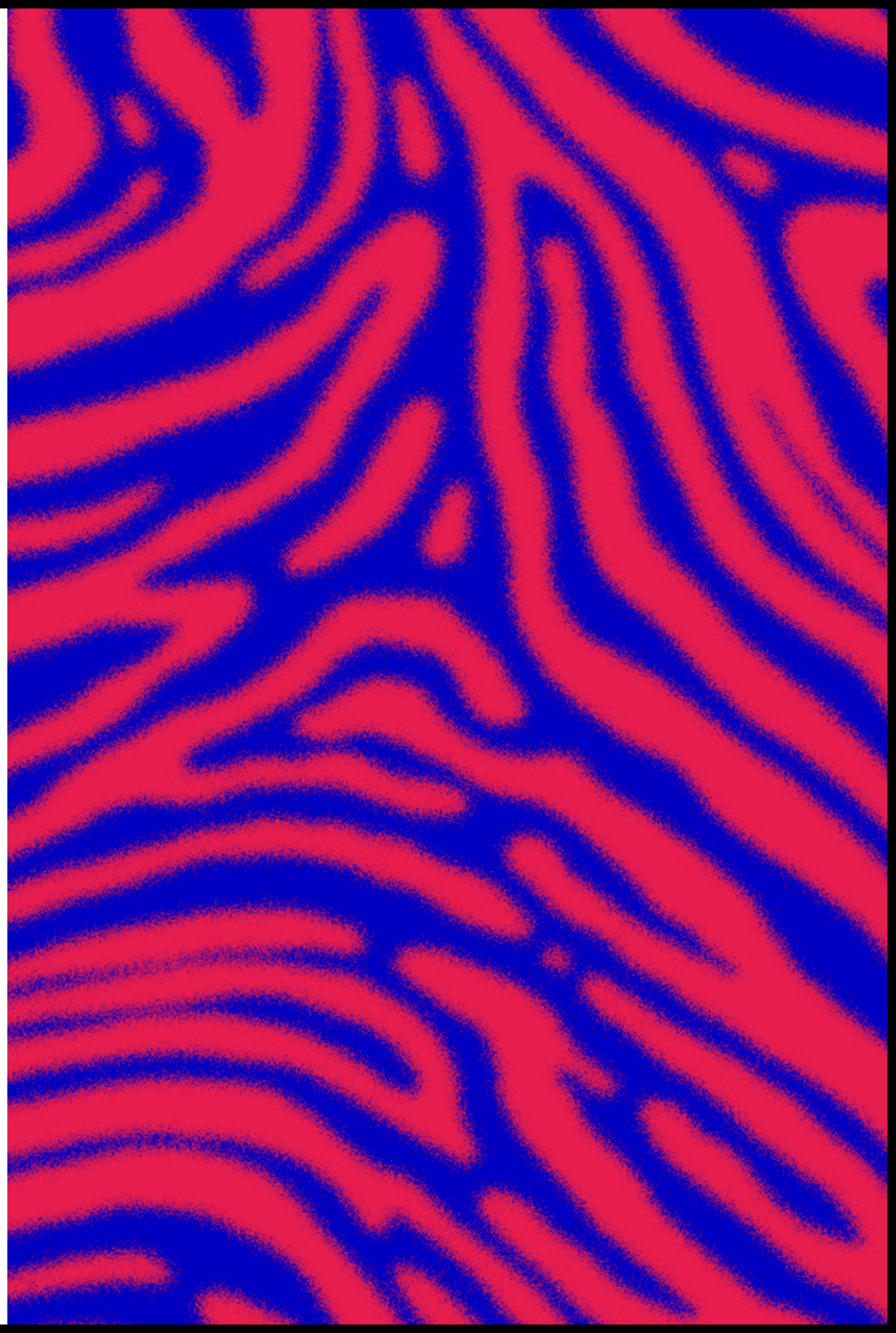


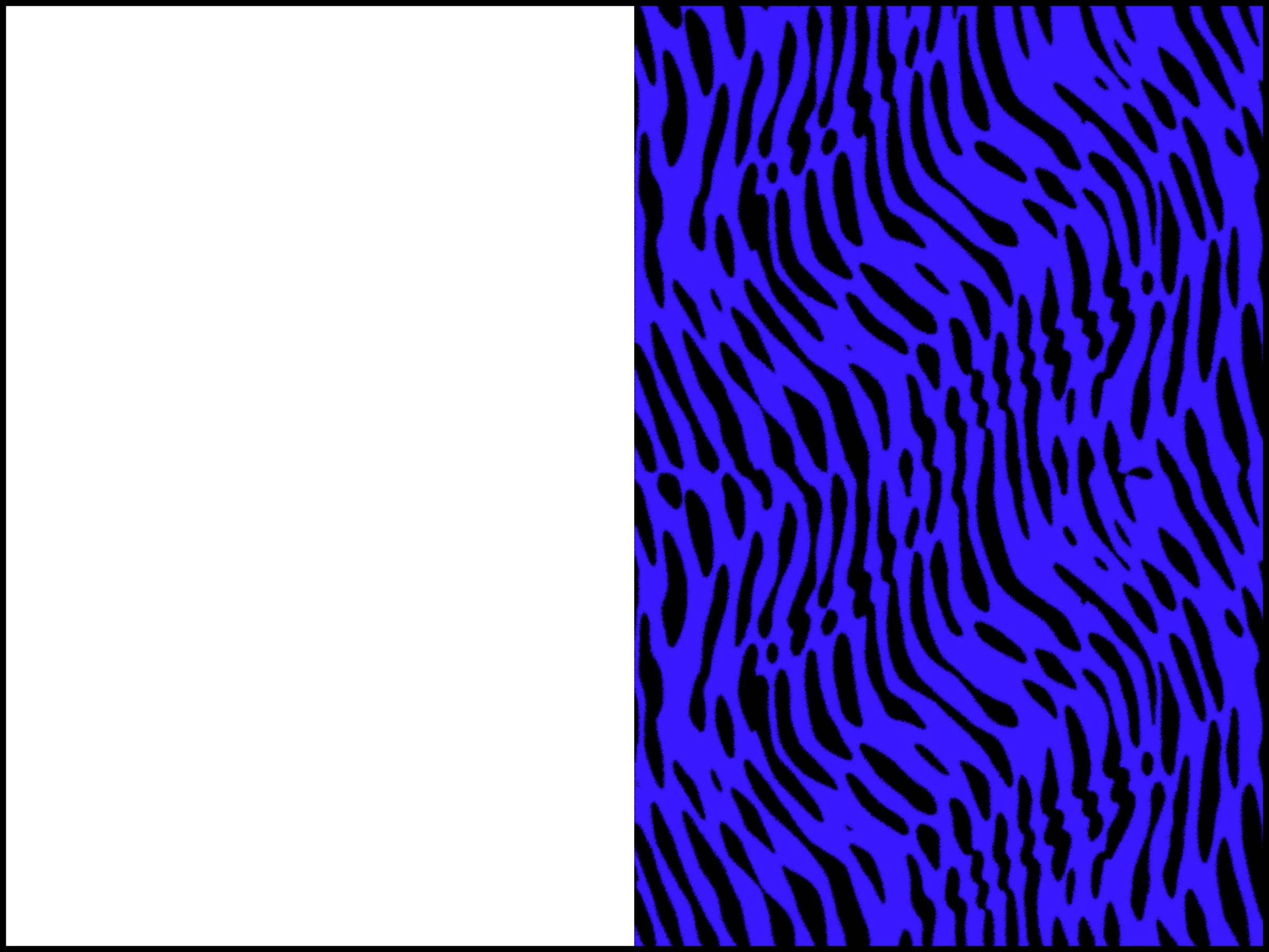












Dziennik rezydencji kosmicznych

Opowiadanie:

Paweł Wątroba

Projekt graficzny, skład oraz ilustracje:

Piotr Kowalczyk

Redakcja:

Katarzyna Kalina

Opracowanie zadań:

Katarzyna Kalina, Katarzyna Łaciak, Paweł Wątroba

Koordynacja:

Katarzyna Kalina, Agata Gomolińska-Senczenko

Copyright:

Autorzy, CSW Kronika w Bytomiu 2020

Licencja:

Ten utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe.



Wydawca:

Centrum Sztuki Współczesnej Kronika
Rynek 26, 41-902 Bytom
www.kronika.org.pl

Kronika jest instytucją Miasta Bytomia i działa w strukturach organizacyjnych Bytomskiego Centrum Kultury.



Zderzenia energii unikalnych. Projekt edukacyjny

Warsztaty prowadzili:

Maciej Cholewa
Elżbieta Jabłońska
Katarzyna Łaciak
Adam Łucki
Gary Marshall-Stevens

Współpraca:

Małgorzata Dobrucka
Sylwester Piechura

Partnerzy projektu:

Placówka Wsparcia Dziennego „Planeta Saturn” w Czeladzi
Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 10 w Gliwicach
Szkoła Podstawowa nr 3 im. Władysława Broniewskiego w Bytomiu
Zespół Szkół Specjalnych nr 3 w Bytomiu

Zespół CSW Kronika:

Agata Cukierska
Agata Gomolińska-Senczenko
Katarzyna Kalina
Agnieszka Kochut-Lubos
Katarzyna Lazar
Dominika Malska
Julia Pałkowska
Paweł Wątroba
Marcin Wysocki

Prace powstałe podczas projektu zostały zaprezentowane na wystawie „Zobacz Słońce zamkniętymi oczami”.

Sponsorzy:



Patronat medialny:



Projekt dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.





KRONIKA